

"Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

Prolog Ewangelii - Ewangelia Marka 1,1-13

Początkowe wersety Ewangelii Marka (1,1-13) pełnią funkcję prologu wprowadzającego do Ewangelii i przedstawiającego główne motywy, które się w niej pojawiają.

To, co w ewangeliach Mateusza i Łukasza zajmuje nieomal cztery rozdziały, u Marka mieści się w trzynastu pełnych treści wersetach:

- ❖ przedstawia on w nich **Mesjasza, Jezusa**, i
- ❖ relacjonuje dramatyczne wydarzenia sygnalizujące początek Jego publicznej działalności.

Od początku jest jasne, że **misja Jezusa stanowi zarówno kontynuację Bożego planu, który rozwijał się przez całą historię Izraela, jak i jego punkt zwrotny.**

Już te początkowe wersety ukazują Jezusa poddawanego próbie, przechodzącego konfrontację z Szatanem i go zwyciężającego - co zapowiada ostateczne zwycięstwo, jakie odniesie On u końca swego życia.

Początek dobrej nowiny (Mk 1, 1)

ST: Rdz 1,1; Iz 40,9

NT: Mk 8,29; 15,39; J 20,31; Rz 1,1-4

KKK: Dobra Nowina, 422

[1, 1] Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego

Pierwszy werset Ewangelii stanowi tytuł całego dzieła. Podobnie do Ewangelii Mateusza i Jana, również na początku Ewangelii Marka wybrzmiewa nawiązanie do Księgi Rodzaju.

Słowo **początek** przywołuje na myśl pierwszy werset opowiadania o stworzeniu z Rdz 1,1 ("**Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.**") i sugeruje, że dobra nowina, którą ma zaraz przekazać Marek, stanowi nowy początek i jest nowym dziełem Boga - równie oryginalnym i zdumiewającym, co stworzenie wszechświata.

Co oznacza tu **Ewangelia**?

Greckie słowo **euangelion** (od którego pochodzi słowo "ewangelizować") oznacza "dobrą nowinę" lub "radosne wieści" i często było odnoszone do uroczystych wydarzeń publicznych, takich jak zwycięstwo militarne lub koronacja cesarza.

Pewna inskrypcja z około 9 roku p.n.e. określa urodziny Cezara Augusta jako "dobrą nowinę dla świata"¹.

Według starotestamentowych proroków, zwłaszcza Izajasza, "dobra nowina" nie jest jakimś wydarzeniem z przeszłości, lecz stanowi obietnicę, że Bóg nadchodzi, by zbawić swój lud:

"Wstąp na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny na Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: <Oto wasz Bóg!>" (Iz 40,9; zob. Iz 52,7; 61,1).

Ogłoszenie przez Marka "początku Dobrej Nowiny" stanowi donośne orędzie, że oto teraz w Jezusie rozpoczyna się z dawna obiecane Boże nawiedzenie.

Ewangelia jest czymś, co:

- ❖ **należy głosić** (1,14; 13,10; 14,9; 16,15) i
- ❖ **w co należy wierzyć** (1,15).

W rzeczy samej, owa Dobra Nowina jest czymś tak dobrym, że ma większą wartość od samego życia (**Mk 8,35: "Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je."**, **10,29-30: "Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym."**)².

Co stanowi treść tej Dobrej Nowiny?

Jednym słowem, chodzi w niej o to, że **Jezus** jest **Chrystusem, Synem Bożym**³.

Imię "**Jezus**", oznaczające "**JHWH zbawia**", to grecka forma imienia "**Jozue**", noszonego przez starożytnego przywódcę, który wprowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej.

¹ Chodzi o tzw. inskrypcję z Priene [Azja Mniejsza - przyp. tłum.]

² Później słowo "**Ewangelia**" zaczęło też oznaczać spisana narrację poświęconą życiu Jezusa - zwłaszcza te cztery, które Kościół uznał za należące do kanonu Pisma

³ W tłumaczeniu NAB zwrot "**Syn Boży**" jest podany w nawiasie, by zaznaczyć, że brakuje go w niektórych starożytnych rękopisach Ewangelii. Błąd skryby spowodował, że zwrot ten "wypadł" z oryginału lub (co mniej prawdopodobne) został do niego dodany

Marek podaje dwa tytuły Jezusa - "**Chrystus**" i "**Syn Boży**" - z których każdy miał głębokie znaczenie dla Żydów.

Chrystus, czyli Mesjasz, znaczy "pomazaniec". Stwierdzenie, że Jezus jest Chrystusem, to ogłoszenie, iż stanowi On wypełnienie nadziei Izraela, że jest obiecany potomkiem Dawida, który na nowo ustanowi Boże panowanie.

Co więcej, **Jezus jest Synem Bożym** - pełne znaczenie tego tytułu będzie dopiero stopniowo odsłaniane w toku Markowej narracji.

Od pierwszego wersetu swej Ewangelii Marek dopuszcza czytelników do sekretu:

**Jezus jest od dawna oczekiwanym Mesjaszem -
w wyjątkowy i transcendentny sposób - Synem Bożym.**

Jednak czytelnicy zostają zaproszeni do stopniowego odkrywania wraz z uczniami tajemnicy Jezusa.

W kluczowych momentach swej opowieści Marek włożył te tytuły, "**Mesjasz**" i "**Syn Boży**" w usta,

Żyda (8,29: "**On ich zapytał: A wy za kogo mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: Ty jesteś Mesjasz.**") i

nie - Żyda (15,39: "**Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym.**").

Tło biblijne: Mesjasz

Słowo "Mesjasz" pochodzi od hebrajskiego **masziah** ("pomazaniec"), które w grece oddane jest jako **christos** ("Chrystus"). W starożytnym Izraelu kapłanów, proroków i królów wprowadzano na urząd poprzez namaszczenie ich olejem (Wj 29,7; 1 Sm 10,1; 1 Krl 19,16), królów zaś często nazywano "**pomazańcami Pańskimi**" (1 Sm 24,7; zob. Ps 2,2).

Po upadku królestwa i podbiciu Izraela przez szereg obcych władców narastało prorockie oczekiwanie, że Bóg ześle nowego "**pomazańca**", pochodzącego od króla Dawida, który odnowi dynastię królewską i przywróci Izraelowi wolność, sprawiedliwość, pokój i pomyślność (zob. Ps 89,21-38; Iz 61,1-3).

Dobrą Nowiną dla starożytnego Kościoła był fakt, że owym Mesjaszem jest **Jezus** - stanowiący wypełnienie obietnic Bożych i łączący w sobie starożytne funkcje kapłańskie, prorockie i królewskie, w sposób o wiele przewyższający nadzieje proroków.

W Nowym Testamencie tytuł "**Chrystus**" jest tak często wykorzystywany, że staje się niemal "nazwiskiem" Jezusa.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1,1)

W pierwszych spisanych przez Marka wersetach wybrzmiewa jego podekscytowanie dobrymi wieściami, jakie przekazuje.

Postrzega przyjście Jezusa, poprzedzone pojawieniem się Jana Chrzciciela, jako punkt zwrotny historii, w którym Bóg w sposób zdecydowany zadziałał, by wypełnić wszystko, co obiecywał od tak wielu wieków.

Wówczas, gdy Marek to pisał, Dobra Nowina zaczynała szybko rozprzestrzeniać się w świecie śródziemnomorskim, w miarę jak apostołowie i inni chrześcijanie podróżowali po całym cesarstwie, ewangelizując w synagogach i na placach miejskich.

Gdy ludzie wcześniej zagubieni w duchowym mroku i moralnym nieładzie poznawali żyjącego Chrystusa i doświadczali Jego miłości, ich życie się zmieniało.

Wyrażna radość Marka z powodu wieści, jakie ma do przekazania, rodzi pytania:

- Czy uświadamiamy sobie, jak dobra jest Dobra Nowina?
- Czy dostrzegamy, że ta nowina wypełnia i o wiele przewyższa wszystkie najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca?
- Czy też może zadowolamy się rozwodnioną wersją Ewangelii, która nie jest w stanie wpływać na nasze codzienne życie?

Wejście Boga w ludzką historię poprzez osobę Jezusa Chrystusa to nowina, która jest zawsze nowa i która pozostaje równie świeża i skuteczna co w dniu, gdy została ogłoszona po raz pierwszy.

Poprzednik (Mk 1, 2-8)

ST: Wj 23,20; Iz 40,3; Ml 3,1

NT: Dz 13,24-25 II Mt 3,1-12; Łk 3,1-18; J 1,23-28

KKK: Jan Chrzciciel, 523,717-720; chrzest wodą i Duchem, 720

Lekcjonarz: 1,1-8, druga niedziela Adwentu (rok B); Chrzest Pański (rok B)

[1, 2] Jak jest napisane u proroka Izajasza: "Oto ja posyłam wysłańca przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją".

Marek rozpoczyna cytatem biblijnym, pokazując, że przyjście Jezusa nie wzięło się znikąd, lecz było od wieków zaplanowane i przygotowywane przez Boga.

Dla Marka starotestamentowy kontekst jest czymś kluczowym dla zrozumienia tego, co Bóg dokonuje teraz w Jezusie.

Choć Marek wspomina tu tylko o **Izajaszu**, w podany przez siebie cytat wplata też zwroty zaczerpnięte z Księgi Wyjścia i od proroka Malachiasza (w.2).

Nie było niczym niezwykłym powoływanie się tylko na główne źródło, gdy łączyło się z sobą kilka tekstów biblijnych.

W ustępie z Księgi Wyjścia Bóg mówi swemu ludowi, że pošle anioła, który ma go prowadzić przez pustynię podczas wędrówki do Ziemi Obiecanej (**Wj 23,20**: " **Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem.** ").

Greckie słowo **angelos** (podobnie jak jego hebrajski odpowiednik, **mal'ach**) oznacza zarówno anioła, jak i posłańca.

Wiele wieków później prorok Malachiasz zapowiadał, że **wysłaniec "przygotuje drogę"** dla nagłego przyjścia Boga w dniu Pańskim (**MI 3,1**: " **Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów.** ")

Malachiasz utożsamiał owego wysłańca z wielkim prorokiem Eliaszem, którego ponowne pojawienie się miało sygnalizować wydarzenia dni ostatecznych (**MI 3,23**: " **Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i straszego.** ").

[1, 3] Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki".

Marek cytuje fragment tej Księgi Izajasza, którą często nazywa się "**księgą pocieszenia**" (**Iz 40-55**), pada w niej bowiem wiele słów pociechy, skierowanych do ludu Bożego podczas jego wygnania do Babilonu.

Izajasz zapowiada radosny **głos, wołający**, że wygnanie wkrótce dobiegnie końca, Pan zaś **przygotuje drogę**, usuwając z niej wszelkie przeszkody, tak by móc z powrotem poprowadzić swój lud przez pustynię do ojczyzny (**Iz 40,3**).

Pierwotnie fragment ten odnosił się do Boga przemawiającego do swego ludu, lecz Marek przerobił go tak, by opisywał Boga zwracającego się do swego Syna i mówiącego Mu: "Twoje **przyjście zostanie przygotowane przez Twego poprzednika, Jana Chrzciciela**".

W takim razie to **Jezus jest Panem, dla którego przygotowuje się drogę!**

Jego ścieżki będą **prostowane** - czyli przygotuje się na Jego przyjscie ludzkie serca - poprzez żal za grzechy i nawrócenie, przyniesione przez Janowe nauczanie.

Marek zatem tak naprawdę mówi:

"Izraelu, oto twój Bóg! Wypełniają się Boże obietnice i zbliża się nowy i jeszcze wspanialszy powrót z wygnania!".

[1, 4-5] Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy.

Nieprzypadkowo **Jan Chrzciciel** pojawił się **na pustyni**.

To ona jest miejscem, na którym doświadcza się niedostatku, samotności i braku wygód.

Żydzi musieli dobrze pamiętać, że pustynia jest miejscem próby, gdzie ich przodkowie błakali się przez czterdzieści lat po wyjściu z Egiptu, często narzekając i buntując się przeciwko Bogu, odkrywając Bożą surowość względem grzechu, a także Jego cierpliwość oraz miłosierną miłość.

Podczas tego okresu formacji Izraelici uczyli się polegania na Bogu, by ich prowadził i dbał o zaspokojenie wszystkich ich potrzeb - choć nigdy w pełni tej umiejętności nie opanowali.

Wieki później, za pośrednictwem proroków, Bóg przypominał o tej wędrówce przez pustynię jako o czasie bliskości, a wręcz zaślubin ze swym ludem

(Jr 2,1-3: "Pan skierował do mnie następujące słowo: Idź i głos publicznie w Jerozolimie: To mówi Pan: Pamiętam wierność twojej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa. Izrael jest świętością Pana, pierwszym plonem Jego zbiorów. Ci wszyscy, którzy go spożywają, stają się winni, spotka ich nieszczęście - wyrocznia Pana. ";

Oz 2,16-17: "Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca. Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei - i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju. "), i obiecywał przywrócić czystość tej pierwotnej relacji.

Gdy Jan rozpoczynał swą działalność, Żydzi nie przebywali już na wygnaniu, lecz żyli pod władzą obcej potęgi, Cesarstwa Rzymskiego.

Już od wieków nie pojawiali się przekazujący im słowo Boże prorocy (**1 Mch 9,27: " W ten sposób zaczęło się wielkie prześladowanie Izraela, takie, jakiego nie było od czasu ukazania się proroka."**).

W napiętej atmosferze tych czasów, pełnej sprzecznych dążeń, nadziei i oczekiwań co do wyzwolenia Izraela, Janowy **chrzest nawrócenia** był czymś niezwykle wymownym.

Nawrócenie (po grecku **metanoia**) oznacza dosłownie "**przemianę umysłu**".

Tak jak prorocy z dawnych czasów (zob. **Iz 55,7; Jr 18,11; Za 1,4**), Jan wzywał Izraela, by z całego serca powrócił do Pana i by doświadczył głębokiego wewnętrznego nawrócenia poprzez uznanie swej grzeszności i potrzeby dostąpienia **odpuszczenia** win.

Skończył się czas zadowolenia z siebie i ludzkiej samowystarczalności; nadszedł czas powrotu do Boga w pełnej pokory skruse.

Choć głoszone przez Jana przesłanie bynajmniej nie było kojące, to odpowiadało ono na dręczący ludzi duchowy głód i ściągało tłumy z całej Judei.

Pojęcie "**chrzcić**" było potocznie używanym greckim słowem, oznaczającym "zamoczyć", "pogrążyć się" czy "zanurzyć się" w wodzie.

Podobnie do starotestamentalnych proroków, Jan głosił swe przesłanie nie tylko słowami, lecz także gestem.

Po co zanurzać ludzi w wodzie? Żydom znane były rytualne obmycia, symbolizujące wewnętrzne oczyszczenie (**Kpł 15; Ps 51,9**).

Lecz Janowe zaproszenie do jednorazowego zanurzenia się w **rzece Jordan** było czymś więcej niż obmyciem. Rzeka ta ma dla Żydów wielkie znaczenie symboliczne. Po wyjściu z Egiptu, Izrael - prowadzony przez Jozuego - wszedł do Ziemi Obiecanej, przekraczając Jordan po suchym dnie (**Joz 3**).

Jan interpretował wydarzenia z historii Izraela jako część Bożego planu, w którym zdarzenia wcześniejsze są zapowiedzią przyszłych, jeszcze wspanialszych zamysłów Boga i stanowią do nich przygotowanie.

Chrzest Janowy był dla Żydów wezwaniem, by na nowo potwierdzili swą tożsamość jako członków ludu Bożego, by raz jeszcze wyszli wraz z Bogiem na pustynię i symbolicznie ponownie weszli przez wodę do Ziemi Obiecanej.

Dokonywało się nowe Wyjście - już nie z niewoli faraona, lecz z niewoli grzechu.

[1, 6] Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym

Choć sposób ubierania się Jana i jego szczególna dieta nie musiały być niczym niezwykłym dla żyjących na pustyni nomadów (zob. **Kpł 11,22**), były one wyrazem prostoty i determinacji człowieka całkowicie skoncentrowanym na Bogu.

Jego styl życia jeszcze wzmacniał głoszone przezeń przesłanie: należy odłożyć na bok wszelkie obciążenia, tak by być gotowym na to, co wkrótce uczyni Bóg.

Odzienie z sierści i **pas skórzany** to ubranie takie samo jak to noszone przez Eliasza (2 Krl 1,8: " **Odpowiedzieli mu: Był to człowiek w płaszczu z sierści i pasem skórzanym przepasany dokoła bioder. Wtedy zawołał: To Eliasz z Tiszbe!** ") - co stanowi znak, że **Jan jest nowym Eliaszem**.

Wzmianka o **szarańczy i miodzie leśnym** również stanowi nawiązanie do wyjścia z Egiptu, kiedy to były one wyrazem kary Bożej za grzechy (plaga szarańczy, Wj 10,13-15) oraz Bożych obietnic dla swego ludu (kraj mlekiem i miodem płynący, Wj 3,8; zob. Ps 119,103).

[1, 7] I tak głosił: "Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów.

Nie zaskakuje, że niektórzy zastanawiali się, czy Mesjaszem nie jest sam Jan (zob. Łk 3,15). Ten jednak usuwa się w cień; całe jego przesłanie koncentruje się na tajemniczym Tym, który **idzie za nim**⁴ i który jest **mocniejszy** od niego.

Słowo "mocny" czy "potężny" jest pojęciem zwykle odnoszonym do samego Boga (Pwt 10,17; 2 Sm 23,1⁵; Ps 24,8). Jan postrzega samego siebie tylko jako poprzednika, niegodnego wypełniać względem Tego, który ma przyjść, nawet zadania należącego do niewolnika: **rozwiązać rzemyk u Jego sandałów**⁶.

[1, 8] Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym".

Jan przeciwstawia własny chrzest, będący zewnętrznym wyrazem nawrócenia, temu dokonywanemu przez Mocniejszego, który **chrzcić was będzie Duchem Świętym**.

Słowa o chrzcie - czyli obmyciu - w Duchu przywołują na myśl biblijną obietnicę, że w czasach ostatecznych Bóg "wyleje" swego Ducha jak wodę (

Jl 3,1-2: " I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach. ";

⁴ Pojawiającego się w JB tłumaczenia: "ktoś idący po mnie" (someone is following me) nie powinno się traktować jako sugerującego, że Jezus był uczniem Jana Chrzciciela

⁵ Chodzi tu zapewne o użyte w oryginale słowo **haggawer**, czyli "mężczyzna", "mocarz", "siłacz", "bohater". W Biblii Tysiąclecia słowo to zostało przetłumaczone po prostu jako "człowiek", lecz hebrajski rdzeń tego pojęcia wyraża ideę mocy, mocarstwa, siły - przyp. red. nauk.

⁶ Późniejsze źródła żydowskie mówią o rozwiązywaniu sandałów mistrza jako o zadaniu tak przyjemnym, że hebrajscy niewolnicy mieli być z niego zwolnieni

Za 12,10: " Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym. "),

przynosząc przemianę serc, dzięki której lud Boży będzie wreszcie w stanie doskonale Mu odpowiadać i doświadczać udzielanych przez Niego błogosławieństw (Iz 32,15-18; 44,3-5; Ez 36,25-27).

Janowe proroctwo jest jednym z najczęściej padających w Nowym Testamencie stwierdzeń (Mt 3,11; Łk 3,16; J 1,33; pada też z ust Jezusa w

Dz 1,5: " Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym";

Dz 11,16: Przypomniałem sobie wtedy słowa, które wypowiedział Pan: "Jan chrzczył wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym": "").

Odsłania ono, że **Janowy chrzest wody**, polegający na zanurzeniu ciała, **stanowił tylko symboliczną zapowiedź i przygotowanie na zanurzenie się w życiu samego Boga.**

Pierwsi czytelnicy Ewangelii Marka, czyli starożytna wspólnota chrześcijańska, bez wątpienia uznawali, że proroctwo Chrzcziciela wypełniło się w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2,1-18).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 1,2-8)

Janowe proroctwo, że Jezus "**chrzczyć was będzie Duchem Świętym**" wypełnia się w życiu każdego, kto przyjmuje chrześcijaństwo, poprzez sakramenty chrztu i bierzmowania.

"Jak nasze pierwsze naturalne narodzenie dokonało się w wodzie, tak woda chrzcielna rzeczywiście oznacza nasze narodzenie do życia Bożego, które jest nam udzielane w Duchu Świętym" (KKK, 694; zob. 1302).

Większość chrześcijan otrzymuje ten niewymowny dar w bardzo młodym wieku; by zatem w pełni doświadczyć jego skutków, musimy osobiście przyswajać sobie dary Ducha poprzez wiarę, stałe nawracanie się i wzrastanie w poznawaniu Boga.

Zwrot "**chrzest w Duchu**" stał się również znany milionom anglojęzycznych⁷ chrześcijan dzięki odnowie charyzmatycznej, w której przyjęto ten biblijny termin na określenie przemieniającego życie spotkania z Jezusem oraz wylania mocy Ducha Świętego, których doświadcza wielu ludzi.

⁷ Oraz, oczywiście, polskojęzycznych - przyp. tłum.

Tak rozumiany "chrzest w Duchu" nie jest sakramentem, ale ożywieniem łask otrzymanych w chrzcie sakramentalnym.

Choć łaska Pięćdziesiątnicy wyraża się na różne sposoby w każdym wieku, jest ona zasadniczo tą samą łaską, o której mówił Jan i którą Jezus wylał na Kościół po swej męce i zmartwychwstaniu.

Chrzest Jezusa (Mk 1, 9-11)

ST: Ps 2,7; Iz 42,1-7

NT: Mk 9,7; Łk 4,18 II Mt 3,13-17; Łk 3,21-22; J 1,32-34

KKK: chrzest Jezusa, 535-537, 1223-1225; zstąpienie Ducha na Jezusa, 1286

[1, 9] W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie.

Wziąwszy pod uwagę, że w przyszłości Jezus ma udzielać chrztu bardziej wzniosłego (w.8), wydaje się zaskakujące, że przybywa teraz jako uniżony penitent, by przyjąć **od Jana chrzest w Jordanie**.

Marek nie wyjaśnia, dlaczego Jezus przybywa ze swego rodzinnego miasta, **Nazaretu w Galilei**, do Doliny Jordanu, lecz możemy przypuszczać, że czyni tak, uznaje bowiem działalność Jana za wstęp do swej własnej (zob.w.14).

Dlaczego Jezus przyjmuje "**chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów**" (w.4)?

Czyni tak nie dlatego, że sam miałby być grzesznikiem (1,1; por. **2 Kor 5,21: "On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą."**), lecz ze względu na swą całkowitą solidarność z grzeszną ludzkością - solidarność, która rozpoczyna się teraz i która nieuniknienie doprowadzi do krzyża.

W rzeczy samej, chrzest Jezusa stanowi zapowiedź Jego męki.

Zanurzenie w wodzie to symbol śmierci (zob. Ps 69,2-3; 124,4-5; por. Jon 2,3-5⁸), a sam Jezus będzie potem mówił o swej śmierci jako o "chrzcie" (**Mk 10,38: "Jezus im odparł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczoney?"**).

⁸ I mówił: W utrapieniu moim wołałem do Pana, a On mi odpowiedział. Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy, a Ty usłyszałeś mój głos. Rzuciłeś mnie na głębie, we wnętrze morza, i nurt mnie ogarnął. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przeszły nade mną. Rzekłem do Ciebie: Wygnany daleko od oczu Twoich, <jakże choć tyle osiągnę, by móc> wejrzeć na Twój święty przybytek? (**Jon 2,3-5**)

Jezus, tak jak Mojżesz, działa jako doskonały pośrednik, nie separujący się od grzeszników, lecz solidaryzujący się z nimi w obliczu sądu Bożego (Wj 32,31-32: **"I poszedł Mojżesz do Pana, i powiedział: Oto niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota. Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twojej księgi, którą napisałeś."**).

Czyniąc tak, uznaje sprawiedliwość Bożego sądu nad grzechem, zarazem odpowiadając nań w imieniu ludzkości poprzez ofiarowanie Bogu doskonałego nawrócenia.

[1, 10] W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na Niego.

Odpowiedzią na wyjście Jezusa **z wody (anabaino)** jest zstąpienie (**katabaino**) Ducha z nieba.

Zgodnie ze Starym Testamentem grzech stwarza przeszkodę nie do pokonania, oddzielającą ludzkość od świętości Boga (por. Iz 59,2: **"Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem; wasze grzechy zastłoniły Mu oblicze przed wami tak, iż was nie słucha."**).

Bóg **"zstępował"** do swego ludu dopiero po tym, jak poddał się on oczyszczeniu (Wj 19,10-11: **"I poszedł Mojżesz do Pana, i powiedział: Oto niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota. Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twojej księgi, którą napisałeś."**).

Zstąpienie Ducha na Jezusa jest zapowiedzią Jego zstąpienia na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy, już po usunięciu grzechu poprzez krzyż.

Żywa tradycja: Przez swój chrzest Chrystus uświęcił wszystkie narody

"Przyszła więc Pan, aby przyjąć chrzest, i zechciał, by woda obmyła Jego święte ciało. Ale mógłby ktoś powiedzieć: przecież On jest święty, dlaczego więc chce być ochrzczony? Posłuchaj zatem: Chrystus jest ochrzczony nie po to, aby być uświęconym przez wodę, i oczyszczeniem, któremu się poddał, oczyścić nurty, których dotykał. (...) Już wtedy bowiem, kiedy Zbawiciel zstępuje w wody, zostają one oczyszczone, aby służyły do naszego chrztu. Źródło staje się czyste, by z niego płynęła łaska oczyszczenia dla przyszłych pokoleń. Chrystus poprzedza nas na drodze chrztu, aby lud chrześcijański ufnie poszedł za Nim" (św. Maksym z Turynu)⁹

⁹ Kazanie 100: O świętym Objawieniu Pańskim, 1,3 (tłumaczenie za: Liturgia godzin, t.1, wyd.1, Pallotinum, Poznań 1982, s.538 - przyp. tłum.)

Cały kosmos zostaje poruszony Jezusowym aktem pokory. **Niebo** nie tyle zostaje delikatnie otwarte, co się rozdziera [w Biblii Tysiąclecia: **rozwiera**] - jest to znakiem, że oddzielająca Boga i człowieka bariera zostaje usunięta.

Izrael błagał Boga, by zdecydowanie interweniował w dotykające ludzi wydarzenia: **"Obyś rozwarł niebiosa i zstąpił"** (Iz 63,19).

Teraz ta prośba zostaje wysłuchana!

Ten sam czasownik¹⁰ oznaczający **"rozedrzeć"** pojawi się ponownie pod koniec Ewangelii, gdy zasłona przybytku **rozedrze się** z góry na dół w momencie śmierci Jezusa (Mk 15,38), kiedy to dopełni się pojednanie między niebem i ziemią, rozpoczęte przy Jego chrzcie.

Opis zstąpienia Ducha pod postacią **gołębic** przywołuje na myśl obraz Ducha unoszącego się ponad wodami podczas stworzenia świata (**Rdz 1,2: "Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a Duch Boży unosił się nad wodami"**)¹¹; gołębica była też znakiem nowego początku świata, który miał miejsce po potopie (Rdz 8,8-12).

Tak jak w początkowym wersecie swej Ewangelii, Marek ponownie sugeruje, że w Jezusie Bóg dokonuje nowego stworzenia/

✚ Chrzest Jezusa to punkt zwrotny w Jego życiu.

Podczas tego wydarzenia zostaje On **"namaszczony"** przez Ducha (por.

- ❖ **Iz 61,1: "Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę:";**
- ❖ **Dz 10,38: "Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła."**)

i formalnie rozpoczyna swą misję jako Mesjasz.

Uczestnicząc wraz z Izraelem w chrzcie nawrócenia, w pełni oddaje się zadaniu, do którego został w swym życiu powołany przez Ojca; bycia posłusznym sługą, który pozostaje niewinny, lecz który **"policzony został pomiędzy przestępców"**, bierze bowiem na siebie grzechy wielu (Iz 42,1; 53,11-12).

¹⁰ W BT przetłumaczony jako "rozwierać", a w wielu innych polskich tłumaczeniach jako "otwierać" - przyp. tłum.)

¹¹ Powiązanie to nie jest tak wyraźne w NAB (New American Bible), gdzie werset ten brzmi: **"potężny wiatr wiał nad wodami"** (a mighty wind swept over the waters). Hebrajskie pojęcie **ruah**, tak jak greckie słowo **pneuma**, może oznaczać zarówno "wiatr", jak i "ducha".

[1, 11] **A z nieba odezwał się głos:**

"Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie".

Kolejną odpowiedzią na chrzest Jezusa jest głos rozlegający się z nieba, należący oczywiście do Boga Ojca.

✚ **Teraz widzimy, że w wydarzeniu tym bierze udział cała Trójca¹².**

Sam Bóg zatwierdza misję Jezusa i cieszy się tym, że Ów posłusznie ją przyjmuje.

W Jego słowach aprobaty: **Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie**, wybrzmiewa wiele odniesień biblijnych.

- ❖ W Ps 2,7 Bóg zwraca się do króla Izraela: "**Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem**" i obiecuje, że mu jako dziedzictwo wszystkie narody ziemi.
- ❖ W Księdze Izajasza Bóg tak mówi o słudze, który wiernie wypełni Jego wolę: "**Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął**" (Iz 42,1).

✚ **To Jezus jest Królem - Mesjaszem oraz wybranym Sługą, na którym spoczywa Duch.**

I jak Izaak, "**jedyny syn**" Abrahama (Rdz 22,12), dobrowolnie złożył swe życie w ofierze.

W myśli hebrajskiej określenie "**umiłowany syn**" oznacza właśnie "**jedynego syna**", zatem relacja Jezusa z Ojcem jest niepodobna do tej, jaką ma z Nim ktokolwiek inny.

Marek nie wskazuje, czy ktokolwiek poza Jezusem zobaczył zstępującego nań Ducha lub usłyszał Boży głos¹³.

Wzniosła tożsamość Jezusa pozostaje ukryta pod postacią zwykłego żydowskiego mężczyzny, przychodzącego do Jana po chrzest.

Lecz czytelnicy Ewangelii Marka są dopuszczeni do tej sekretnej wymiany między Boskimi Osobami.

¹² Marek nie rozwija wprost teologii Trójcy, lecz fakt, że przypisuje odrębne akty **Ojcu** (1,11: "**A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.**"; 9,7: "**I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie**"), **Jezusowi i Duchowi** (13,11: "**A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty.**") pokazuje, iż miał on ukrytą świadomość istnienia w Bogu odrębnych **Osób**

¹³ Zob. **Mt 3,17**, gdzie głos z nieba, mówiąc o Jezusie, zwraca się do otaczających Go ludzi; oraz **1 J,32-34**, gdzie to Jan daje świadectwo o Jezusie

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 1,9-11)

Jako umiłowany Syn Boży, Jezus stanowi ucieleśnienie Izraela, który był nazywany synem Boga (por. Wj 4,22: "**A ty wtedy powiesz do faraona: To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael**"; Oz 11,1: "**Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu**"), lecz który nigdy w pełni nie dorósł do tej pozycji.

Jednak te wyrażające aprobatę i miłość Boże słowa padają, zanim Jezus wypełni swą misję, nie zaś są jej wynikiem.

Nowy Testament głosi, że wszyscy wyznawcy Jezusa stali się dziećmi Bożymi, mając udział w Jego własnej relacji z Ojcem (por.

- ❖ **Rz 8,15-16:** "**Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.**";
- ❖ **1 J 5,1:** "**Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził, i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Niego otrzymał**").

Zatem słowa te są wypowiedane również nad każdym z nas:

"Tyś jest mój syn umiłowany",

"Tyś jest moja córka umiłowana".

Dopiero

gdy przyjmimy naszą tożsamość jako umiłowanych dzieci Ojca, my również będziemy w stanie odważnie podjąć się misji, do której powołuje nas Bóg.

Kuszenie na pustyni (Mk 1, 12-13)

ST: Rdz 3,24; Pwt 2,7; 8,2

NT: II Mt 4,1-11; Łk 4,1-13

KKK: kuszenie Jezusa, 538-540; Jezus i aniołowie, 333

Lekcjonarz: 1,12-15; pierwsza niedziela Wielkiego Postu (rok B)

[1, 12-13] Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. A przebywał na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i był ze zwierzętami, aniołowie zaś Mu służyli.

Po tym, jak został namaszczoney przez Ducha, Jezus bez zwłoki rozpoczyna swoją misję.

Jako, że poddaje się Janowemu "**chrztowi nawrócenia**" (w.4), sam utożsamia siebie z grzesznikami, **Duch** natychmiast daje mu doświadczyć konsekwencji tej decyzji - konsekwencji, które ostatecznie zaprowadzą Go na krzyż.

Tak jak Adam i Ewa zostali wygnani z ogrodu rajskiego (**Rdz 3,24**), tak i Jezus zostaje wyprowadzony **na pustynię**, czyli jałowe pustkowie otaczające Morze Martwe,

Tam pozostaje przez **czterdzieści dni**, która to liczba jest symbolem czasu próby - podobnie jak Izrael był poddawany próbom podczas czterdziestodniowego pobytu Mojżesza na górze Synaj (

Wj 24,18: "**Mojżesz wszedł w środek obłoku i wstąpił na górę. I pozostał Mojżesz na górze przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy.**";

32;1: "**A gdy lud widział, że Mojżesz opóźniał swój powrót z góry, zebrał się przed Aaronem i powiedział do niego: Uczynź nam boga, który by siedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej.**")

i podczas czterdziestu lat spędzonych na pustyni (**Pwt 8,2:** "**Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utraścić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego nakazu, czy też nie.**").

Jezus na nowo przeżywa historię Izraela, lecz już jako posłuszny Syn, który pozostaje całkowicie wierny podczas próby doświadczanej przez siebie na pustyni.

Pustynia jest opisywana w Piśmie Świętym jako przestrzeń, gdzie panują złe moce, symbolizowane przez czające się tam drapieżne bestie (Kpł 16,10; Iz 35,7-9; Ez 34,25)¹⁴.

Jezus udaje się tam, by być **kuszonym** (czy też "wystawionym na próbę", NJB¹⁵) **przez szatana**, a zatem by zostało wypróbowane Jego postanowienie wypełniania mesjańskiej misji w zgodzie z wolą Ojca.

Staje przed taką samą decyzją, przed jaką stanęli w ogrodzie rajskim Adam i Ewa (**Rdz 3,1-6**), na pustyni zaś Izrael (**Wj 15,25; 16,4**) - lecz w odróżnieniu od nich odpiera pokusy i pozostaje zdeterminowany, by zadowolić Ojca.

Słowo "**szatan**" oznacza "przeciwnik" i jest synonimiczne z określeniem "**diabeł**", władca złych duchów (Mk 3,23-26), który na każdym kroku będzie sprzeciwiać się Jezusowi.

Jezus celowo wkracza na terytorium zajmowane przez Szatana, by rozpocząć swą walkę z mocami zła. Sam szuka bójki!

Lecz stawia czoło Szatanowi nie w grzmocie boskich piorunów, lecz w swej słabej ludzkiej naturze, umacnianej przez Ducha.

Żywa tradycja: Walka Chrystusa z szatanem

Święty Wawrzyniec z Brindisi komentuje:

"Chrystus przyszedł na świat, by walczyć z Szatanem, by zlikwidować bałwochwalstwo i zwrócić świat ku wierze, pobożności i kultowi prawdziwego Boga.

Mógł to osiągnąć za pomocą broni swej potęgi i przychodząc tak, jak przyjdzie sędzić, w chwale i majestacie, dokładnie jak ukazał się podczas przemienienia. Któż nie uwierzyłby wówczas w Chrystusa?

Lecz by Jego zwycięstwo mogło być jeszcze bardziej chwalebne, chciał walczyć z Szatanem w naszym słabym ciele. To tak, jakby nieuzbrojony człowiek, ze związaną prawicą, miał walczyć tylko lewą ręką z potężnym wojskiem: jeśli zwycięży, jego zwycięstwo uzna się za tym chwalebniejsze.

Chrystus zatem pokonał Szatana, mając prawą rękę - swe bóstwo - związaną i posługując się tylko swą lewą ręką - "słabym człowieczeństwem"¹⁶.

¹⁴ Paradoksalnie, pustynię postrzega się też jako miejsce odosobnienia i wycofania ze społeczności ludzkiej, a zatem przestrzeń szczególnej bliskości z Bogiem (...)

¹⁵ NJB - New Jerusalem Bible

¹⁶ Za: A Word in Season: Readings for the Liturgy of the Hours. T.7, Augustinian Press, Villanova

Markowa wzmianka, że Jezus **był ze zwierzętami**, najwyraźniej nie doznając od nich żadnej szkody, przywołuje na myśl prorocтво Izajasza, że przy przyjściu Mesjasza nawet dzikie bestie będą poskromione (Iz 11,1-9; zob. Ez 34,25-28), a w stworzeniu na nowo zostanie zaprowadzony Boży porządek.

Aniołowie (...) Mu służyli, dokładnie tak, jak

- ❖ towarzyszyli na pustyni Izraelowi (Wj 14,19: "**Anioł Boży, który siedł na przedzie wojsk izraelskich, zmienił miejsce i siedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły,**") i
- ❖ dostarczali pożywienie Eliaszowi (1 Krl 19,5-7: "**Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: Wstań, jedz! Eliasz spojrzal, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Powtórnie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga.**").

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 1,12-13)

W tradycji chrześcijańskiej zawsze uznawano, że duchowy bój stanowił istotną część życia Chrystusa.

W rzeczy samej, cała ludzka historia to historia walki z siłami zła (KKK, 409). Walka ta obejmuje zarówno zmaganie się z naszymi własnymi skłonnościami do grzechu, jak i odrzucenie Szatana oraz jego uwodzicielskich podstępów (KKK, 2752).

Naśladując przykład Jezusa, umacniani przez Ducha, mamy odpierać wroga przez modlitwę i wytrwałość.

Niekiedy możemy czuć się jak niezwykle cherlawi wojownicy.

Bóg jednak nigdy nie pozostawia nas w tej walce bez pomocy aniołów, dzięki wierze zaś możemy doświadczać zwycięstwa odniesionego przez Chrystusa na krzyżu.

Nowe nauczanie z mocą - Ewangelia Marka 1,14-45

Koniec publicznej działalności Jana Chrzciciela sygnalizuje rozpoczęcie tej prowadzonej przez Jezusa.

Misja poprzednika - "**przygotowania drogi**" Synowi Bożemu (w.2) - jest już wypełniona, a Jezus został przez Ducha Świętego namaszczony na własną misję.

Jezus rozpoczyna teraz wędrownie nauczanie w swym rodzinnym regionie, Galilei.

Jego przesłanie kryje się nie w słowach, lecz w dokonywanych z mocą i władzą dziełach, dzięki którym ludzie będą mogli doświadczać rzeczywistości królestwa Bożego.

Jezus rozpoczyna głoszenie Ewangelii (Mk 1, 14-15)

ST: Iz 52,7; 61,1-2

NT: II Mt 4,12-17; Łk 4,14; J 4,1-3

KKK: głoszenie królestwa, 543-546

Lekcjonarz: 1,14-20: trzecia niedziela zwykła (rok B)

[1, 14-15] Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: "Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię".

Tutaj Marek zapisuje tylko, że **Jan został uwięziony**; dopiero później szczegółowo opowie o losie Chrzciciela (6,14-29).

Greckie słowo na określenie uwięzienia (**paradidomi**) dosłownie oznacza "**wydany**" i jest tym samym słowem, które użyte zostało w odniesieniu do Jezusa w opowiadaniu o męce (14,10 - 11.18).

Na początek misji Jezusa pada cień krzyża, gdyż zgodnie z planem Bożym **cierpienia Jana są prefiguracją tych, których doświadczy Jezus.**

Wyznawcy Jezusa będą z kolei mieć udział w Jego przeznaczeniu do "**bycia wydawanym**" swym wrogom (13,9-12).

✚ Tło biblijne: Galilea

Galilea, stanowiąca północną część Ziemi Obiecanej, została zajęta przez kilka pokoleń Izraela, gdy weszły one do niej w XV wieku p.n.e. Lecz po tym, jak Asyryjczycy najechali Izrael w 722 roku p.n.e. (zob. 2 Krl 15,29), deportowali oni stąd dziesięć północnych pokoleń i przymusowo osiedlili na ich miejsce obce grupy etniczne.

Ze względu na swą mieszaną ludność, region ten zaczęto nazywać "**Galileą pogan**", a inni Żydzi patrzyli na jego mieszkańców z góry, jako na nieczystych rasowo.

Jednak prorok Izajasz ogłosił, że pewnego dnia sam Bóg objawi się w Galilei i że "**światłość wielka**" zajaśnieje "**mieszkańcom kraju mroków**" (Iz 8,23-9.21).

Fakt, że właśnie tutaj Jezus rozpoczął swą działalność, świadczył o wypełnieniu tych nadziei.

Nauczanie Jezusa dotyczy **Ewangelii Bożej**, czyli dobrej nowiny o zbawieniu, która zarówno od Boga pochodzi, jak i do Niego się odnosi.

W wersecie 15 zostaje streszczony **rdzeń tego przesłania**.

Zwrot **czas się wypełnił** oznacza, że teraz, w Jezusie, Bóg wkracza w historię, by zrealizować swe obietnice i doprowadzić do wypełnienia całego swego planu.

To moment decydujący, chwila zwrotna. Czas ten, z dawna wyznaczony i określony przez Boga, oznacza początek rozstrzygającego etapu historii zbawienia.

Królestwo Boże jest ulubionym motywem synoptyków oraz najbardziej charakterystycznym pojęciem używanym przez Jezusa na określenie tego, na czym się On koncentruje.

Później objaśni jego znaczenie poprzez szereg przypowieści (4,1-32).

Choć zwrot ten nie pojawia się nigdzie w Starym Testamencie, to streszcza się w nim oczekiwanie Izraela na pełne objawienie się władzy Bożej w Izraelu i na całym świecie: "**zakróluj Pan Zastępów**" (Iz 24,23; zob. 52,7; Za 14,9).

Jezusowe stwierdzenie, że królestwo jest **bliskie**, wskazuje, iż rzeczywistość ta jest zarówno czymś aktualnym, jak i przyszłym - podobnie do wschodu słońca, będącego tuż za horyzontem.

✚ **Królestwo już tu jest, ucieleśnione w osobie samego Jezusa.**

W rzeczy samej, Jego działalność wyraźnie pokaże, że "**obca okupacja**" grzechu, szatana, chorób i śmierci już teraz zostaje obalona.

Lecz królestwo to dopiero się rodzi i pozostaje częściowo zakryte; jak wsiane w ziemię ziarno, będzie wciąż rosło, dopóki się nie wypełni (4,26-29).

Fakt nadejścia królestwa domaga się od ludzi dwojakiej reakcji:

- ❖ **nawracania się**
- ❖ **wierzenia w Ewangelię.**

Jezus podejmuje tu zaczerpnięty od proroków motyw: ciągłego wzywania swego ludu przez Boga do nawrócenia, czyli "**zwrócenia**" się do Niego całym sercem

(Ne 1,9: " **Lecz jeśli się do Mnie nawrócicie i zważać będziecie na moje przykazania, i będziecie je wykonywali, to choćby rozproszeni wasi znajdowali się na krańcu niebios, stamtąd zgromadzę ich i zaprowadzę na miejsce, które wybrałem, aby tam uczynić przybytek dla mego Imienia**";

Iz 44,22: " **Usunąłem twe grzechy jak chmurę i twoje wykroczenia jak obłok. Powróć do Mnie, bom cię odkupił**";

Oz 14,2: " **Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego, upadłeś bowiem przez własną twą winę**".

Wezwanie to zaczął już rozgłaszać Chrzciciel (w.4).

Lecz Jezus dodaje tu nowy akcent, zapraszając do **wierzenia**, czyli pełnego ufności przyjęcia tego, czego dokonuje w Nim Bóg, oraz poddania się temu.

Królestwo jest na tyle bliskie, że każdy, kto się na to zdecyduje, może po nie sięgnąć i poprzez wiarę je zdobyć.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1,14-15)

Najbardziej zwięzłą interpretację znaczenia królestwa Bożego możemy znaleźć w modlitwie, jakiej Jezus nauczył swych uczniów (mimo że sam Marek jej nie zapisuje): "**Niech przyjdzie Twoje królestwo; niech Twoja wola się spełnia na ziemi, tak jak w niebie**" (Mt 6,10).

Królestwo Boże jest wszędzie tam, gdzie wypełnia się wola Boża, co już dokonuje się w niebie,

na ziemi zaś rozpoczyna się w każdym poddającym się Bogu sercu.

Jak zauważa św. Paweł, każdy, kto decyduje się żyć w tym królestwie, doświadcza "**pokoju i radości w Duchu Świętym**" (Rz 14,17).

Powołanie pierwszych uczniów (Mk 1, 16-20)

ST: 1 Krl 19,19-21; Jr 16,14-16

NT: J 1,35-42 II Mt 4,18-22; Łk 5,1-11

KKK: Jezus i Jego uczniowie, 520, 787 - 788; powołanie, 863-865

[1, 16-17] Przechodząc obok Jeziora galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich Jezus: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi".

Teraz, gdy Jezus już rozpoczął swą działalność, Jego wezwanie do nawrócenia i wiary szybko nabiera osobistego charakteru. Gdy Jezus przechodzi obok **Jeziora Galilejskiego**, widzi dwóch braci, **Szymona i Andrzeja**, zajmujących się swą codzienną pracą, którą jest akurat zawodowe rybołówstwo.

W skierowanym przez Jezusa wezwaniu uderzające jest to, z jaką władzą zostaje ono wypowiedziane. Prosi On tych mężczyzn, by zgodzili się na całkowitą i trwałą zmianę swego stylu życia na rzecz zupełnie nowego losu.

Nie było niczym niezwykłym, że uczniowie gromadzili się wokół uczonego rabiego na czas studiowania wraz z nim Prawa. Lecz tutaj to Jezus przejmuje inicjatywę, wybierając uczniów według swojego upodobania.

W dalszych fragmentach Ewangelii Marek ukaże znaczącą rolę odgrywaną przez Szymona - któremu Jezus nada nowe imię Piotr - jako przywódcy i rzecznika uczniów (3,16; 8,29; 14,37; 16,7).

Żywa tradycja: Kim jest uczeń

Święty Bazyli, doktor Kościoła z IV wieku, tak pisał o stawaniu się chrześcijaninem: *"Uczniem, jak nauczał nas sam Pan, jest każdy, kto zbliża się do Pana, by za Nim podążać - by słuchać Jego słów, wierzyć Mu i być Mu posłusznym jako Panu, królowi, lekarzowi i nauczycielowi prawdy (...).Každy zatem, kto wierzy w Pana i uznaje się za gotowego do bycia uczniem, musi najpierw nauczyć się odrzucać wszelki grzech oraz wszystko, co odciąga od należnego Panu posłuszeństwa"*¹⁷.

¹⁷ De baptismo, 1,2.

Wezwanie, by stać się **rybakami ludzi**, przywołuje na myśl prorocstwo Jeremiasza, według którego Bóg obiecał wysłać "wielu rybaków", by zebrali oni Izraelitów rozproszonych pomiędzy innymi narodami (**Jr 16, 14-16**: " **Dlatego oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy nie będą już mówić: Na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej, lecz raczej na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, po których ich rozproszył. I sprowadzę ich znów do ziemi, którą dałem ich przodkom.**"; zob. Mk 13,27).

Pierwsi uczniowie Jezusa mogli przypominać sobie to prorocstwo z narastającym podekscytowaniem, zaczynając uświadamiać sobie doniosłość powołania, które na siebie przyjęli.

[1, 18] A natychmiast porzuciwszy sieci poszli za Nim.

Marek podkreśla ochocze i radykalne posłuszeństwo tych zwykłych rybaków: **natychmiast porzuciwszy sieci poszli za Nim**¹⁸.

Teraz, gdy "**czas się wypełnił**", nie pora już na ociąganie się.

Podobnie jak wówczas, gdy Bóg powoływał ich praojca Abrahama (Rdz 12,1-4), nie ma tu wątpliwości, dyskusji, pytań.

Także Eliaz, powołując Elizeusza (**1 Krl 19,19-21**: " **Eliasz stamtąd poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą. On mu odpowiedział: Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem? Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.**"), przerwał jego codzienną pracę - lecz podczas gdy Elizeusz błagał o pozwolenie, by najpierw pożegnać się z rodziną,

tutaj uczniowie od razu porzucają wszystko, by podążać za Jezusem (por. **Mk 10,28**: " **Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą**").

[1, 19-20] Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi, poszli za Nim.

¹⁸ W oryginale następne zdanie brzmi: "W greckim tekście pojawia się pojęcie **euthys**, "natychmiast", które nie zostało przetłumaczone w NAB" - jednak w polskim tłumaczeniu Biblii słowo to zostało uwzględnione, w związku z czym zdanie to wydaje się tu zbędne - przyp. tłum.

Schemat ten powtarza się w przypadku **Jakuba i brata jego, Jana**, którzy akurat **naprawiali sieci**, prawdopodobnie przygotowując się do połowów następnej nocy.

Wzmianka o **najemnikach** i łodzi wskazuje, że rybołówczy biznes Zebedeusza i jego synów dość dobrze prosperował. Lecz reakcją na skierowane przez Jezusa wezwanie jest całkowite porzucenie zarówno swego zajęcia, jak i **ojca**.

Tak nagle rozstanie się z ojcem musiało szokować w społecznym kontekście tamtych czasów, w którym zobowiązania rodzinne były czymś nadrzędnym (por. Syr 3,16: "**Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę**").

Obrazuje to absolutność przysługujących Jezusowi praw, mających pierwszeństwo nawet przed najbliższymi więzami ludzkimi (Mk 10,29-30).

Ci czterej, zwłaszcza Piotr, Jakub i Jan, staną się najbardziej zaufanymi przyjaciółmi Jezusa (1,29; 13,3; 14,330).

Marek nigdy nie waha się przed ujawnieniem ich niepowodzeń jako uczniów (8,32-33; 10,35-40; 14,66-72).

Jednak moc tego pierwotnego wezwania przetrwała, ostatecznie sprawiając, że dojrzeliby oni do heroicznego upodobnienia się do Chrystusa i odważnego upowszechniania Ewangelii.

- ❖ **Piotr**, przywódca apostołów (Mt 16,18; Mk 16,7), wystąpił w dzień Pięćdziesiątnicy i "złowił" dla Chrystusa trzy tysiące dusz (Dz 2,38-41). Zgodnie z tradycją zarówno on, jak i jego brat **Andrzej** ponieśli później męczeńską śmierć przez ukrzyżowanie.
- ❖ **Jakub**, znany w tradycji jako Jakub Większy, stał się jednym z pierwszych męczenników chrześcijańskich, zgładzony przez Heroda (Dz 12,2).
- ❖ **Jan** jest w tradycji postrzegany jako ten uczeń, który żył najdłużej i który stał się autorem czwartej Ewangelii.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 1, 16-20)

Przed powołaniem ich przez Jezusa, każdego z tych czterech rybaków można by nazwać "**nikami**". Nie mieli żadnych nadzwyczajnych zdolności, talentów, czy znaczenia, które mogłyby uzasadniać to, że Jezus wybrał ich na swoich uczniów.

W rzeczy samej, trudno ich nazwać obiecującymi kandydatami z punktu widzenia kogoś, kto chciał zgromadzić lud Boży spośród wszystkich narodów i zapoczątkować królowanie Boga.

Lecz to samo odnosi się do większości późniejszych naśladowców Jezusa.

Każdy chrześcijanin zostaje przez Niego wybrany osobiście i ma do odegrania niezastąpioną rolę w rozszerzaniu królestwa, otrzymując zarazem wszystkie środki potrzebne do wypełnienia tego zadania.

Marek co rusz będzie podkreślał wysoką cenę bycia uczniem - oraz to, że czekają za nie jeszcze większe nagrody (zob. 10,29-30).

Naśladowanie Jezusa oznacza zerwanie z przeszłością i gotowość do porzucenia wszystkich innych przywiązań.

Nie każdy jest powołany dosłownie do opuszczenia swej pracy czy rodziny, lecz **każdy jest wezwany do tego, by wszystko postawić na drugim miejscu po Jezusie.**

Odpowiedzenie "tak" na to wezwanie jest pierwszym krokiem do trwającej całe życie przygody.

Początek klęski demonów (Mk 1, 21-28)

NT: Dz 16,18 II Łk 4,31-37

KKK: egzorcyzm, 550; szabat, 345-349

Po powołaniu uczniów następuje pierwszy cudowny czyn Jezusa, którym jest egzorcyzm.

Przez ten akt Jezusowe ogłoszenie królestwa (w.15) staje się dramatycznie uchwytne i konkretne. Marek pokazuje, jak przez całą swą publiczną działalność Jezus stopniowo unieszkodliwia siły ciemności, prowadząc atak na królestwo Szatana, rozpoczęty podczas kuszenia na pustyni (1,13; zob. 3,23-27).

[1, 21] Przybyli do Kafarnaum i zaraz w szabat wszedł do synagogi, i nauczał.

Jezus podąży ze swymi nowymi uczniami do **Kafarnaum**, niewielkiej wioski rybackiej, położonej na północno - zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego i stanowiącej Jego bazę podczas działalności w Galilei.

Według Marka z Kafarnaum pochodziło co najmniej dwóch uczniów (w.29), a Jezus obrał je sobie za siedzibę (2,1).

Do I wieku naszej ery w większości miejscowości o znaczącej populacji żydowskiej były już **synagogi**, w których wierni gromadzili się na modlitwę, czytanie Pisma i słuchanie pouczeń na temat Prawa i proroków.

Jako wierny zwyczajom swego ludu Żyd, Jezus regularnie przestrzegał **szabatu**, poprzez udział w nabożeństwach synagogałnych (zob. 3,1; 6,2).

[1, 22] Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Ponieważ każdy obeznany z Pismami mężczyzna mógł zostać poproszony o skomentowanie czytań (por. **Dz 13,14-15**: " **Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich i powiedzieli: Przemówcie, bracia, jeżeli macie jakieś słowo zachęty dla ludu.** "), Jezus wykorzystuje tę okazję, by nauczać.

Marek nie mówi tu w ogóle, jaka była treść nauczania Jezusa. Najistotniejsze jest to, jaki odnosi ono skutek.

Po pierwsze, ludzie **zdumiewają się**, gdyż Jezus naucza jak ten, **który ma władzę**.

Marek stale będzie podkreślał podziw, zachwyt i zdumienie słuchaczy Jezusa, wzbudzone przez Jego słowa i czyny (6,2; 7,32; 10,26; 11,18).

W przeciwieństwie do **uczonych w Piśmie**, Jezus nie przedstawia po prostu swych opinii ani nie przekazuje jakiejś tradycji interpretacji Biblii. Przemawia jak ten, kto **sam** ma władzę objawiania ostatecznego znaczenia Pism.

[1, 23-24] Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: "Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga".

Po drugie, w nauczanie Jezusa nieodłącznie wpisana jest moc ujawniania zła, tak by można je było wygonić¹⁹.

Marek nie wyjaśnia, czy **człowiek opętany przez ducha nieczystego** regularnie uczęszczał do synagogi, czy też przyszedł specjalnie po to, by przeszkodzić w głoszonym przez Jezusa kazaniu.

Lecz w obecności Jezusa wychodzi na jaw fakt, że ten mężczyzna jest opanowany przez zło i wykrzykuje w strachu i złości: **Czego chcesz od nas?**

¹⁹ Tłumaczenie NAB traci coś z tego dramatycznego napięcia przez opuszczenie tu Markowego pojęcia **euthys**, "natychmiast", użytego w tym fragmencie trzykrotnie (w.21,23,28). Tutaj człowiek opętany przez demona wstępuje na scenę "natychmiast", gdy naucza Jezus.

Duch oponuje przeciwko wdarciu się Jezusa na terytorium dotąd bezsprzecznie należące do demonów, najwyraźniej świadomy, że Jego przyście zwiastuje ich upadek.

Duch twierdzi, że posiada tajemną wiedzę o tożsamości Jezusa, co było często stosowaną przez demony taktyką (3,11; 5,7), która mogła mieć na celu zaskoczenie Jezusa lub zdobycie nad Nim jakiejś kontroli.

Lecz próba ta jest podjęta na próżno.

"**Święty**" to pojęcie zwykle zarezerwowane dla Boga (

1 Sm 2,2: "Nikt tak święty jak Pan, prócz Ciebie nie ma nikogo, nikt taką Skalą jak Bóg nasz ";

Oz 11,9: " Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja - Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać ");

lecz niekiedy wykorzystywane też na oznaczenie tych, którzy zostali poświęceni służbie Pańskiej jako kapłani lub prorocy (Lb 16,5-7; 2 Krl 4,9; Ps 106,16).

Święty Boga to tytuł odpowiedni dla Jezusa (por. J 6,69: "**A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga** "), lecz nie taki, który chciałby On upublicznić na tym etapie swojej misji.

✚ **Jezus objawi swą tożsamość na własnych warunkach i w określonym przez siebie czasie, by mieć pewność, że zostanie ona właściwie zrozumiana.**

[1, 25-26] lecz Jezus rozkazał mu surowo: "Milcz i wyjdź z niego!". Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego.

Jezus surowo gani ducha: **Milcz** (dosłownie: "Stul pysk!") **i wyjdź z niego!**

Pokazując opór po raz ostatni, **duch nieczysty** zaczyna miotać mężczyzną, gdy wychodzi z niego, będąc bezbronny wobec rozkazujących słów Jezusa.

Już teraz na oczach ludzi wypełnia się proroctwo Chrzciciela o "**mocniejszym**", który ma przyjść (w.7). Tyrania demona się skończyła, a opętany mężczyzna zostaje wyzwolony.

[1, 27-28] A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: "Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne". I wnet rozszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Ludzie reagują zdumieniem: **Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą.**

Dostrzegają istnienie nierozzerwalnego związku między Jezusowym nauczaniem a Jego władzą wyganiania zła.

Nauczanie Jezusa jest "**nowe**" nie tylko dlatego, że głoszone jest po raz pierwszy, lecz także ze względu na to, iż ma ono moc dokonywania tego, co przekazuje (por. **Iz 55,11: "tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wprawdzie nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa"**).

Już samo nauczanie - objawienie dobrej nowiny o Bogu i Jego zamysłach - uwalnia ludzi z niewoli zła (zob. 1,39; 6,12-13).

W wyniku tej pierwszej manifestacji boskiej władzy Jezusa **wieść o Nim** rozprzestrzeniła się **po całej** Galilei.

✚ Tło biblijne: Szabat

Szabat (po hebrajsku **shabbat**) to siódmy dzień tygodnia, w którym Bóg "**odpoczął**" po stworzeniu świata (Rdz 2,2-3) i który ustanowił jako dzień odpoczynku dla swego ludu (Wj 20,10-11; Kpł 23,3).

W Starym Testamencie szabat był znakiem szczególnej godności rodzaju ludzkiego, odróżniającym nas od reszty stworzenia²⁰.

Szabat był także **znakiem nieodwołalnego przymierza Boga z Izraelem** (Wj 31,16: "**Izraelici winni pilnie przestrzegać szabat jako obowiązku i przymierza wiecznego poprzez pokolenia**") oraz **pamiętką wyzwolenia z niewoli egipskiej** (Pwt 5,15: "**Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabat**").

Jezus zawsze przestrzega świętości tego dnia. W szabat inicjuje wiele dzieł uzdrowienia i wybawienia²¹, co jest znakiem odnowienia przymierza i przywrócenia ludziom godności, która została naruszona przez upadek.

²⁰ Zob. Jan Paweł II, List apostolski Dies Domini (1998), 11-12; A. J. Heschel, Szabat i jego znaczenie dla współczesnego człowieka, przeł. H. Halkowski, Wyd. Esprit, Kraków 2009, s. 39-41.

²¹ Mk 1,29-31; 3,1-5; Łk 13, 10-17; 14,1-4; J 5, 1-9; 9,1-14

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 1,21-28)

Opowiadanie o pierwszym dokonanym przez Jezusa egzorcyzmie ukazuje siły zła w sposób, który współczesnym czytelnikom może wydać się uderzająco osobowy.

U Marka, tak jak w całym Nowym Testamencie, zło nie jest jakąś bezosobową siłą, lecz skupia się w niewidzialnych, złowrogich istotach, które dążą do zniszczenia istot ludzkich oraz udaremnienia Bożego planu zbawienia.

Te złe duchy są odpowiedzialne za rozmaite umysłowe, a nawet fizyczne choroby (7,25; 9,17-27; zob. Mt 12,22; Łk 13,11).

Niektórzy egzegeci - zauważając, że ewangelie nie zawsze jasno rozróżniają między chorobą i opętaniem przez demony - doszli do wniosku, iż wzmianki o demonach są po prostu sposobem mitycznego symbolizowania nieszczęść, na które podatne są istoty ludzkie.

Kościół jednak zawsze nauczał, że demony są rzeczywistymi istotami duchowymi, upadłymi aniołami, które zostały stworzone przez Boga, lecz z własnego wyboru stały się złe (KKK, 391-395).

Ktokolwiek odczuwa pokusę uznania relacji o demonach za bajki, nie musi szukać daleko, by również dziś ujrzeć dowody wywieranego przez nie wpływu.

W takich zjawiskach, jak "czystki rasowe", grupowe samobójstwa czy seksualne wykorzystywanie dzieci ujawnia się działanie czegoś większego od zwykłej ludzkiej złości - czegoś dążącego do zniszczenia w człowieku obrazu Bożego.

Lecz niezależnie od tego, jak przerażająca i realna jest moc demonów, władza Chrystusa jest niezrównanie większa.

Przez swój krzyż i zmartwychwstanie Chrystus ostatecznie pokonał siły piekielne.

Jednak w obecnym czasie ich podstępne działania są dopuszczane przez Boga, który jest w stanie wyprowadzić dobro z wszelkiego zła (**Rz 8,28: "Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru"**).

Łaska chrztu zapewnia nam ochronę przed demonami i daje siłę do opierania się ich uwodzicielskiemu wpływowi.

✚ Tło biblijne: Duchy nieczyste

"Demony" i "duchy nieczyste" to synonimiczne pojęcia używane w ewangeliach na określenie niewidzialnych, nadprzyrodzonych istot, które sięgają spustoszenie w życiu ludzkim i są niekiedy w stanie kontrolować jednostkę, którą owładnęły (Mt 12,43-45; Mk 5,2-5).

Są one nazywane "nieczystymi" w nawiązaniu do starotestamentowego pojęcia oznaczającego osobę lub rzecz rytualnie skalaną, a zatem taką, której udział w kulcie jest zakazany.

Ponieważ Jezus przyszedł po to, by zniszczyć dzieła Szatana (1 J 3,8: "**Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła**"), wypędzanie demonów i unieszkodliwianie ich wpływu stanowiło centralny aspekt Jego publicznej działalności.

Żywa tradycja: Egzorcyzmy w tradycji Kościoła

Kościół, naśladując przykład Jezusa, zawsze uznawał potrzebę sprawowania egzorcyzmów, by uwolnić ludzi opętanych przez złe duchy.

Choć przez filmy takie jak "**Egzorcysta**" wokół egzorcyzmów narosła atmosfera sensacyjności, są one dokonywane jedynie w ściśle określonych przypadkach i według rygorystycznych zasad.

Jak stwierdza KKK, "w prostej formie egzorcyzm występuje podczas celebracji chrztu. Egzorcyzm uroczysty, nazywany "wielkim", może być wypowiedany tylko przez prezbitera i za zezwoleniem biskupa.

W tej materii należy postępować bardzo roztropnie, przestrzegając ściśle ustalonych przez Kościół norm. Egzorcyzmy mają na celu wypędzenie złych duchów lub uwolnienie od ich demonicznego wpływu mocą duchowej władzy, jaką Jezus powierzył swemu Kościołowi.

Czymś zupełnie innym jest przypadek chorób, zwłaszcza psychicznych, których leczeniem zajmuje się medycyna.

Przed podjęciem egzorcyzmu należy się więc upewnić, że istotnie chodzi o obecność Złego, a nie o chorobę" (1673).

Uzdrowienie teściowej Piotra (Mk 1, 29-34)

ST: Jr 17,24

NT: Mk 15,41; Łk 10,40; J 12,2 II Mt 8,14-17; Łk 4,38-41

KKK: Chrystus lekarz, 1503-1505

Lekcjonarz: piąta niedziela zwykła (rok B)

Zaraz po pierwszym egzorcyzmie następuje pierwsze fizyczne uzdrowienie - będące kolejnym widzialnym przejawem obecności królestwa.

W ewangeljach uznaje się choroby za coś ściśle związanego z uciskiem ze strony demonów, należącego do kondycji upadłej ludzkości i będącego znakiem panowania Szatana nad istotami ludzkimi, z którego przyszedł wyswobodzić nas Jezus (zob. Mt 12,22; Mk 9,20.25; Łk 13,16)

[1, 29] Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja.

Po nabożeństwie w **synagodze** Jezus wchodzi **do domu Szymona i Andrzeja**.

Archeolodzy dokopali się niedaleko synagogi w Kafarnaum do prawdopodobnych pozostałości tego domu, ukrytych pod ruinami starożytnego kościoła, który wybudowano na tym miejscu.

Dom ten składał się z szeregu małych pomieszczeń zbudowanych z bazaltowych kamieni i otaczających otwarty dziedziniec, z którego prawdopodobnie korzystała cała poszerzona rodzina.

Teraz, gdy uczniowie zdecydowali się dzielić życie i los Jezusa, wkracza On do ich domu i zajmuje się prywatnymi troskami ich życia rodzinnego.

[1, 30] Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej.

Nie ma tu wzmianki o żonie Szymona, lecz później towarzyszy mu ona podczas jego podróży misyjnych (1 Kor 9,5: " **Czyż nie wolno nam brać z sobą niewiasty - siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas?** ").

Jej matka leży w łóżku złożona **gorączką**, której przyczyną w tamtych czasach często była malaria i która mogła zagrażać życiu.

O tym, jak poważna jest to choroba, świadczy niezdolność tej kobiety do wypełnienia wymogów gościnności względem szacownego gościa.

Uczniowie wykazują się właściwą chrześcijańską postawą w obliczu kłopotów: **zaraz** mówią o tym Jezusowi, nie wiedząc nawet, co On w tej kwestii uczyni.

[1, 31] On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im.

Dokonywanie przez Jezusa uzdrowień często polegało na fizycznym kontakcie z pacjentem, na osobistym i niosącym pocieszenie dotyku.

W tym wypadku **ujął** On ją **za rękę** i **podniósł ją** (to samo słowo użyte jest w odniesieniu do Jego zmartwychwstania, zob. 16,6).

Wyzdrowienie tej kobiety jest zapowiedzią zmartwychwstania na końcu czasów (12,24-26).

Jej natychmiastowa reakcja jest wzorem uczniostwa: oto **usługiwała im**.

Użyty tu czasownik, **diakoneo**, stał się później podstawowym pojęciem określającym posługę chrześcijańską (Dz 6,2), od którego wywodzi się też słowo "diakon".

Sam Jezus mówił, że właśnie to przyszedł czynić: "**nie (...), aby Mu służono, lecz żeby służyć**" (Mk 10,45).

Właściwą odpowiedzią na doświadczenie uzdrawiającej mocy Jezusa jest poświęcenie siebie samego służbie Jemu i Jego uczniom, czyli Kościołowi.

W ewangeliach kobiety są w szczególny sposób przykładem tego posługiwania (Mk 15,41; Łk 10,40; J 12,2).

[1, 32-34] Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił. Lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znały.

Pierwszy egzorcyzm i pierwsze uzdrowienie powodują, że wokół Jezusa po raz pierwszy gromadzą się tłumy.

Jest On teraz osobą publiczną, do której ciągną wszyscy, którzy zmagają się z wyniszczającymi skutkami grzechu.

Ludzie czekają, aż **słońce zajdzie**, ze względu na związane z szabatem regulacje, zabraniające noszenia ciężarów (Jr 17,24: "**Jeżeli okażecie Mi pełne posłuszeństwo - wyroczenia Pana - jeśli nie będziecie wносить żadnego ciężaru przez bramy miasta w dzień szabatu i jeśli będziecie święcić dzień szabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy**").

Według rachuby żydowskiej dzień zaczyna się o zachodzie słońca (

Rdz 1,5: " **I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy**";

Kpł 23,32: " **Będzie to dla was uroczysty szabat. Będziecie pościli. Dziewiątego dnia miesiąca, wieczorem, to jest od wieczora do wieczora, będziecie obchodzić wasz szabat**"),

zatem szabat trwa od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę.

Ludzie proszą Jezusa o pomoc w swych najbardziej podstawowych, konkretnych potrzebach - związanych ze swoim zdrowiem i zdrowiem ludzi przez nich kochanych - On zaś odpowiada im bez cienia przygany.

Dzieło uzdrowienia, we wszystkich jego znaczeniach, leży w samym sercu Jego mesjańskiej misji.

Od greckiego słowa oznaczającego **uzdrowić**, **therapeuo**, pochodzi pojęcie "terapia" i często zakłada ona leczenie chorych lub zajmowanie się nimi.

Może z tego wynikać, że Jezus spędził jakiś czas z każdą osobą dotkniętą chorobą, z czułością jej posługując.

Użycie tu słowa **wielu** nie ma sugerować, że niektórzy nie zostali uzdrowieni, lecz po prostu że chodzi tu o wielką liczbę ludzi.

Egzorcyzm dokonany wcześniej tego dnia w synagodze (1,27) stanowił początek pogromu demonów, które bezradnie uciekają na rozkaz Jezusa.

Ponownie zabrania im On **mówić**, aby nie ujawniły one Jego tożsamości w niestosownym czasie i w niewłaściwy sposób.

Dla Marka uzdrawianie i wyrzucanie demonów mają kluczowe znaczenie dla działalności Jezusa.

Służą one jako Jego "audiowizualna pomoc", czyniąc obecność królestwa realną i uchwytą, a jako takie są nierozdzielnie związane z głoszeniem Ewangelii, zarówno przez Jezusa, jak i przez Jego uczniów (6,12-13; 16,15-18).

Jezus nazywa samego siebie lekarzem (2,17). **Jego misją zaś jest poszukiwanie i ratowanie tych, którzy się zagubili** (Łk 19,10; zob. J 3,17; 12,47).

Sam na sam z Ojcem na modlitwie (Mk 1, 35-39)

ST: Ps 57,9; 88,14; 92,2; Pnp 3,2-4

NT: 1 Tes 5,17 II Łk 4,42-43

KKK: Jezus jako wzór modlitwy, 520, 2599-2606

[1, 35] Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił.

Gdy weźmie się pod uwagę opisane przed chwilą zdumiewające pokazy mocy, z relacji o tym, że Jezus wstał wcześniej, by odejść na bok i się modlić, przebija prostota i pokora.

Jezus, choć przemawia i działa z boską władzą, jak zwykły człowiek prosi Boga o prowadzenie. Wybrane przez Niego zarówno czas, jak i miejsce są szczególnie odpowiednie na modlitwę.

Marek podkreśla, że była to wczesna godzina, **kiedy jeszcze było ciemno**, tak jakby Jezus, podobnie do psalmisty, pragnął uprzedzić wschód słońca w oddawaniu chwały Bogu: **"Zbudź się, duszo moja, zbudź, harfo i cytro! Chcę obudzić jutrenkę"** (Ps 57,9; zob. 88,14; 92,2).

Wzmianka o **miejscu pustynnym** przywodzi na myśl opis pustyni z wersetów 1,3-13 - miejsca odosobnienia, dzięki któremu wchodzi się w bliską relację z Bogiem.

Świadomy, że odtąd tłumy już zawsze będą się do Niego zbiegać, Jezus jest zdeterminowany, by znaleźć czas potrzebny na odnawianie wspólnoty z Ojcem poprzez modlitwę (zob. Mk 6,46; 14,32-42).

[1, 36-37] Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: "Wszyscy Cię szukają".

Szymon występuje tu w imieniu tych licznych ludzi, którzy **szukają** Jezusa, ponieważ dostrzegają w Nim odpowiedź na swe najgłębsze tęsknoty.

Powołując uczniów, Jezus wziął inicjatywę w swe ręce (1,16-20), lecz teraz to oni za Nim podążają, czy też **"starają się Go wysledzić"**.

Może się tu kryć nawiązanie do opisu poszukiwania oblubieńca przez oblubienicę w Pieśni nad Pieśniami, interpretowanego przez starożytnych Żydów jako obraz oblubieńczej miłości Izraela ku Bogu: **"po ulicach i placach, szukać będą ukochanego mej duszy. Szukałam go, lecz nie znalazłam"** (Pnp 3,2-4).

✚ Tak naprawdę "wszyscy szukają" Jezusa, niezależnie od tego, czy zdają sobie z tego sprawę, czy też nie.

[1, 38] **Lecz On rzekł do nich: "Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem".**

Gdy uczniowie Go odnajdują, Jezus w odpowiedzi uroczyście ogłasza cel swej misji (podobną deklarację można znaleźć w **J 18,37**: " **Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? / Odpowiedział Jezus: / Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu**").

Zwrot **po to wyszedłem** odnosi się do czegoś więcej niż samo pojawienie się Jezusa w przestrzeni publicznej; to aluzja do tego, że Jezus został posłany na świat przez Ojca - za czym kryje się założenie Jego preegzystencji (por. **Mk 9,37**: " **Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz Tego, który Mnie posłał**").

Przyszedł On, by **nauczać**, czyli głosić królestwo (1,14), na coraz większą skalę.

Na Jego zaś nauczanie, jak wyraźnie pokazują już opisane epizody (1,15-34), składają się nie tylko słowa, lecz również wywierająca dramatyczny wpływ na słuchaczy moc, dzięki której królestwo staje się w ich życiu rzeczywistością.

Mówiąc **pójdźmy**, Jezus włącza swych uczniów w tę misję.

Jego czas spędzony sam na sam z Ojcem utwierdził Go w samo - rozumieniu i przygotował na zbliżającą się zawieruchę, jaką będzie Jego działalność.

[1, 39] **I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy**

Marek kończy tę relację, streszczając działalność Jezusa w Galilei (tak jak czyni to w 3,10-12): **nauczał** On o królestwie Bożym (zob. 1,14-15) i **wyrzucał złe duchy**, czyli wyzwalał ludzi z królestwa ciemności.

Pierwszeństwo ma tu nauczanie, a w miarę jak prawda Ewangelii zaczyna oświecać ludzkie umysły, demony nie mogą już dłużej nad nimi panować.

Jezus prowadzi swą działalność głównie w **synagogach**, gdzie ludzie już wcześniej gromadzili się, by szukać Boga poprzez wspólnotową modlitwę i sprawowanie kultu.

Oczyszczenie trędowatego (Mk 1, 40-45)

ST: Kpł 13-14

NT: II Mt 8,1-4; Łk 5,12-16

KKK: Jezus wysłuchuje naszych modlitw, 2616; Chrystus lekarz, 1503-1505

Lekcjonarz: szósta niedziela zwykła (rok B)

[1, 40] Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: "Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić".

W czasach biblijnych niewiele dolegliwości było równie odrażających i przeraźliwych co trąd.

Słowo "**trąd**" może odnosić się do rozmaitych dotkliwych zaburzeń skórnych, w tym i do faktycznego trądu (choroby Hansena), w których w wyniku zakażenia bakteryjnego dochodzi do owrzodzenia skóry, prowadzącego do powstawania ropiejących bąbli, zniekształceń, utraty kończyn, a niekiedy i do ślepoty.

W starożytności trąd był nieuleczalny, jego zdiagnozowanie zaś praktycznie równało się wyrokowi śmierci.

Oprócz fizycznego spustoszenia, był on powodem całkowitego ostracyzmu ze strony społeczności ludzkiej, narzucanego przez Prawo: "**Trędowaty, dotknięty tą plagą, będzie miał rozerwane szaty, włosy nie uczesane, brodę zasłoniętą i będzie wołać: Nieczysty, nieczysty! (...) Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem**" (Kpł 13,45-46).

Co gorsza, trędowaty był kimś rytualnie nieczystym, a zatem nie wolno nu było wejść do świątyni, będącej świętym miejscem zamieszkiwania Boga, by uczestniczyć w sprawowanej przez Izraela liturgii.

Prawo nie mogło w żaden sposób pomóc trędowatemu; mogło jedynie ochronić wspólnotę przed rozprzestrzenianiem się choroby.

Trędowaty ten, podchodząc do Jezusa, dopuszcza się śmiałego czynu. Nie tylko łamie nakazy Prawa, lecz naraża się także na to, że doświadczy znanej już sobie reakcji, czyli przerażenia i odrazy, jakie wzbudza widok trędowatego.

Pada na kolana, co jest wyrazem zarówno prośby o pomoc, jak i oddania czci (Ps 22,30; 95,6). Jego apel, **jeśli zechcesz**, pokazuje, że ma on całkowitą pewność co do mocy Jezusa.

Co znaczące, nie prosi Jezusa, by go **uzdrowił**, lecz by go **oczyścił**.

Jego najgłębszym pragnieniem jest możliwość ponownego uczestnictwa w sprawowanym przez lud Boży kulcie.

[1, 41-42] <A Jezus> zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: "Chcę, bądź oczyszczony!". Zaraz trąd go opuścił i został oczyszczony.

Na widok tego nieszczęsnego człowieka Jezus jest **zdjęty litością**, które to określenie świadczy o Jego głębokiej emocjonalnej reakcji.

Podczas gdy postronni obserwatorzy patrzą na to ze zdumieniem, Jezus wyciąga **rękę** i dotyka mężczyzny. Sam jednak nie zostaje zanieczyszczony trądem; zamiast tego, Jego dotyk i słowo natychmiast czynią owego człowieka **oczyszczonym**.

Potęga Jezusowej czystości - Jego świętość - jest niezwyciężona.

Ponieważ nie może być on skażony przez żadną nieczystość, jest w stanie oczyścić wszystkich, którzy z wiarą zbliżają się do Niego.

[1, 43] Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił,

Werset 43 możemy zinterpretować jako oznaczający, że Jezus **surowo** zganiał i **odprawił** (dosłownie "wyrzucił") nie tyle trędowatego, co złego ducha - prawdopodobnie tego, który był przyczyną choroby.

Sformułowany przez Jezusa zakaz: **Bacz, abyś nikomu nic nie mówił**, wydaje się zaskakujący.

Dlaczego nie chciał On, by uzdrowienie to zostało nagłośnione, skoro sam wędruje, rozgłaszając dobrą nowinę o królestwie?

To pierwszy wyraźny przykład tego, co bibliści nazwali "**sekretem mesjańskim**" w Ewangelii Marka, polegającym na determinacji Jezusa, by Jego tożsamość i wielkie dzieła pozostawały podczas Jego publicznej działalności w ukryciu.

✚ Tło biblijne: Sekret mesjański

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech Ewangelii Marka jest pojawiający się w niej motyw "sekretu mesjańskiego".

Choć Jezus dokonuje wielkich dzieł uzdrowienia i wyzwolenia, wielokrotnie nalega, by dzieł tych nie rozgłaszano (1,44; 5,43; 7,36; 8,26; 9,9) i zakazuje zarówno ludziom (8,30) jak i złym duchom (1,25.34; 3,12) ujawniania Jego prawdziwej tożsamości. Dlaczego?

Klucz do tej zagadki można znaleźć dopiero po wyznaniu wiary przez Piotra (8,27-30: "**Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: Za kogo uważają Mnie ludzie? Oni Mu odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków. On ich zapytał: A wy za kogo mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: Ty jesteś Mesjasz. Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.**").

Mesjańska tożsamość Jezusa jest tajemnicą głębszą, niż mógłby to teraz pojąć którykolwiek z Jego naśladowców i musi być ona odsłaniania stopniowo.

Mesjasz z powszechnych wyobrażeń był politycznym i wojskowym przywódcą, który miał wyzwolić Izraela spod rzymskiej dominacji i zaprowadzić na świecie pokój i dobrobyt.

Lecz Jezus przyszedł przynieść znacznie większe wyzwolenie - spod dominacji grzechu, Szatana i śmierci - a czymś nieodłącznym od Jego misji było oddanie przezeń życia na krzyżu.

Dopóki ta tajemnica nie została ujawniona, istniało ryzyko, że sensacyjne doniesienia o Jego cudach wywołałyby błędny i zniekształcony entuzjazm mesjański.

Choć z dzisiejszej perspektywy łatwo jest nam dyskredytować współczesnych Jezusa za ich światowe oczekiwania, Jego wyznawcy z XXI wieku są równie podatni na błędne interpretowanie Jego osoby w doczesny i powierzchowny sposób - na przykład w niektórych formach teologii wyzwolenia lub "ewangelii sukcesu".

Każdy chrześcijanin sam musi stopniowo odkrywać sekret mesjański, w miarę jak uczy się od Jezusa o paradoksie krzyża.

Gdy oczyszczają się nasze ograniczone, ludzkie koncepcje na temat tego, jakie powinno być królestwo Boże, zostajemy wprowadzeni w o wiele większą rzeczywistość: bo

"ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało (...), jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" (zob. 1 Kor 2,9).

[1, 44-45] mówiąc mu: "Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich". Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Jezus mówi oczyszczonemu już mężczyźnie, by pokazał się **kapłanowi** i złożył przepisaną za oczyszczenie z trądu ofiarę (zob. Kpł 14), pokazując tym swój szacunek dla Prawa **Mojżesza** (Mk 1,10; 10,3; zob. Mt 23,2-3).

Ogłoszenie przez kapłana, że mężczyzna ten jest zdrowy, pozwoli mu na powrót do społeczeństwa i na ponowny udział w kulcie świątynnym.

Zgodnie z przepisany obrzędem należało wziąć dwa czyste ptaki, z których jeden miał być złożony w ofierze, drugi zaś, po zanurzeniu we krwi pierwszego, puszczony wolno (Kpł 14,3-7).

Gdyby człowiek ten posłuchał słów Jezusa, mógłby dostrzec w tym symboliczny obraz zapowiadający ofiarę, jaką złoży z siebie sam Jezus, dzięki czemu głębiej zrozumiałby, co On dla niego uczynił.

Lecz na razie nie jest w stanie ukryć swego zachwytu. Ignorując Jezusowe napomnienie, zaczyna **wiele opowiadać** oraz **rozgłaszać to, co zaszło**.

Marek używa tu chrześcijańskiej terminologii, oznaczającej dosłownie "**wiele nauczać**" i "**rozgłaszać słowo**", czyniąc bez wątpienia paralelę do radosnego, ewangelizującego głoszenia Ewangelii przez chrześcijan, którzy w chrzcie zostali przez Chrystusa oczyszczeni.

W rezultacie **Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta**.

Ironią losu jest, że Jezus sam doświadcza teraz sytuacji, w jakiej wcześniej znajdował się trędowaty: uzdrowiony mężczyzna może powrócić do ludzkiej społeczności, lecz Jezus musi pozostawać **w miejscach pustynnych**, by uniknąć nękania przez ludzi chcących skorzystać z Jego cudownych mocy.

Uzdrowił człowieka z trądu, samemu płacąc za to cenę - dokładnie tak, jak później w Ewangelii przyjmie na siebie Barabaszowy status skazanego przestępcy, podczas gdy sam Barabasz zostanie puszczony wolno (15,15).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 1,40-45)

Choć trąd praktycznie zniknął z krajów rozwiniętych, to samotność i społeczna stygmatyzacja związane z różnymi fizycznymi lub psychicznymi dolegliwościami - na przykład z AIDS lub chorobami umysłowymi - są równie powszechne co dawniej.

Tak naprawdę, trąd jest tylko zewnętrznym znakiem wewnętrznej nieczystości, doświadczanej przez **wszystkie** upadłe istoty ludzkie.

Fakt zanieczyszczenia grzechem często rodzi głęboki wewnętrzny wstyd, nawet jeśli dana osoba nie jest go świadoma - wstyd ten z kolei sprawia, że odczuwa się opór przed zwróceniem się do Boga.

Lecz podobnie jak śmiałe zwrócenie się tego człowieka do Jezusa zostało obficie nagrodzone, tak jest i z modlitwą wszystkich, którzy zwracają się do Niego z wiarą w Jego uzdrowicielską moc, zwłaszcza poprzez sakrament pojednania.

- ✚ **Żadna ludzka nieczystość nie oburza, nie szokuje ani nie może skazić Jezusa.**
- ✚ **Chętnie usuwa On ją mocą własnej świętości, przywracając nas do wspólnoty z innymi oraz czyniąc nas w pełni zdolnymi do wejścia w Bożą obecność.**